

WIKTORIA LANGE

NOCC

związ

BOKSER #3

FINAŁ HISTORII DAVIDA I ALESSII!



Copyright © 2024
Wiktoria Lange
Wydawnictwo NieZwykłe
All rights reserved
Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja:

Anna Adamczyk

Korekta:

Sara Szulc

Karolina Piekarska

Barbara Hauzińska

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

Druk i oprawa:

Abedik S.A.

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8362-307-8

WIKTORIA LANGE

NOC Z NIM 3

BOKSER #3

OŚWIĘCIM 2024

Rozdział 1

David

Utkwiłem spojrzenie w małej dziewczynce, po czym podążyłem nim do szerokiego uśmiechu Natalie i ponownie powróciłem do maleńkiej istoty, która przed chwilą przede mną stanęła. Wyrównałem oddech i z trudem przełknąłem ślinę, wnikliwie obserwując rysy jej twarzy. Błękitne oczy przeszywały mnie na wskroś. Odniosłem wrażenie, jakbym znał je od lat – kryło się w nich zakłopotanie, ale dało się również dostrzec wesołe iskierki. Nieoczekiwanie chwyciła ręką materiał moich spodni, tym samym zmuszając mnie do przykucnięcia.

– Proszę. To dla ciebie – szepnęła niezbyt zrozumiale i wręczyła mi ozdobne pudełko.

Wziąłem je, jednak nic nie powiedziałem. Dziecko wciąż się do mnie uśmiechało, lecz ja nie miałem w sobie tyle odwagi, by odpowiedzieć tym samym. Od kilku minut czułem się jak sparalizowany, jakby właśnie coś ciężkiego spadło na moją głowę. Ta sytuacja wywołała we mnie ogrom sprzecznych emocji. Miałem wrażenie, że tracę kontrolę nad swoim ciałem. Nie wiedziałem, jak się zachować, co ze sobą począć. Wreszcie wstałem.

– Natalie, nie powinnaś jej w to mieszać. Twoje dziecko nie jest niczemu winne. Mogłaś załatwić to inaczej i nie dzisiaj. Nie w taki dzień. – Za plecami dobiegł mnie przepętniony frustracją głos trenera.

Obejrzałem się przez ramię, by zawiesić na nim wściekły wzrok. Jeszcze nie do końca byłem pewien, co się tutaj dokładnie odpierdalało, ale na niektóre pytania poniekąd znałem już odpowiedź. Trener od początku wiedział o czymś, o czym ja nie miałem zielonego pojęcia. Wiedział o istnieniu dziewczynki, która miała na imię Miley.

– Proszę, nie mieszaj się w to, wujku. Ta sprawa dotyczy mnie i Davida. Gdybym od początku posłuchała głosu własnego serca, Miley nie musiałaby przez tyle lat wychowywać się bez ojca! – krzyknęła z wyrzutem, a następnie wzięła głęboki oddech i wyciągnęła ręce w stronę dziecka. – Chodź do mnie, kochanie, wrócimy już do domu, dobrze?

Dziewczynka ochoczo pobiegła w jej stronę, a ja nadal stałem jak wryty.

– Zaczekaj... – powiedziałem niespodziewanie. – Nigdzie nie odejdziesz, dopóki nie dowiem się wszystkiego i ci na to nie pozwolę. Co ty, do cholery, próbujesz mi znowu wmówić?

– Próbuję przekazać ci prawdę.

– Jaką prawdę?!

Mojej uwadze nie umknęło to, że inni goście zaczęli między sobą szeptać. Zacząłem uważnie obserwować każdego; moje spojrzenie na chwilę spoczęło na Adeline. Wyraźnie zaskoczona kobieta kręciła głową i przytrzymała dłoń na swoich ustach. Potem popatrzyłem na Alesię. Moja świeżo upieczona narzeczona kurczowo zaciskała dłonie na blacie stołu, jakby bała się, że lada moment może upaść... Ten widok bardzo mnie zabolął, Bóg jeden wiedział, co sobie o mnie myślała. Kurwa mać!

– Nie krzycz przy niej. Dowiesz się wszystkiego, ale oszczędź jej takiego zachowania ze swojej strony.

Odruchowo spojrzałem na małe dziecko, które teraz tuliło się do nóg mojej byłej kobiety.

– Ja się nią zajmę – wtrąciła się nagle Eva, żona trenera. – Chodź, Miley, wejdzimy do środka i się pobawimy. – Wyciągnęła do niej rękę, a ona bez wahania podała jej swoją.

Ten obrazek... on natychmiast uświadomił mi, że nawet Eva nie była jej obca, bo przecież gdyby widziały się po raz pierwszy, dziewczynka tak łatwo by jej nie zaufała. Milczałem do momentu, aż zniknęły w głębi domu.

– Czy ktoś może mi wytłumaczyć, o co tutaj chodzi, do kurwy nędzy? – wycodziłem wolno.

– Nie denerwuj się, Moore. Usiądźmy i porozmawiajmy na spokojnie – powiedział trener, który znalazł się nagle przy moim boku.

– Wiedziałeś o tej sprawie? Wiedziałeś, że to dziecko prawdopodobnie jest moje?

– Ja...

– Nie prawdopodobnie, a naprawdę jest twoje – przerwała mu Natalie.

Przymknąłem powieki, a gdy je uchyliłem, zacząłem wyczekująco wpatrywać się w starszego mężczyznę. Czułem coś dziwnego. Czułem się oszukany, zdezorientowany i wkurzony. Nie byłem pewien, czy będę w stanie nad sobą zapanować.

– Powiedz, trenerze, wiedziałeś o tym i przez tyle lat milczałeś jak grób?

– Moore...

– Odpowiedz, niech wszystko stanie się jasne!

Mężczyzna wyraźnie się spiął – otworzył usta, a potem je zamknął. Nie wydusił z siebie nawet słowa, jakby niespodziewanie ktoś zakneblował mu usta. Parsknąłem zduszonym śmiechem i zacząłem kiwać głową. Poczułem się,

jakbym był klaunem w cyrku. Odkryłem, że osoby, które darzyłem sympatią, łągały mi prosto w twarz.

– Wiesz... – Zrobiłem pauzę, by odłożyć prezent na stół, i powoli odwróciłem się w stronę trenera. – Ufałem ci. Twoje pochwały uznawałem za cenne, a czas spędzony z tobą nigdy nie wydawał się stracony. Niejednokrotnie traktowałem cię jak ojca i dobrze o tym wiedziałeś. Jak mogłeś przez tyle lat ukrywać coś takiego?

– David, nie wypowiadaj słów, których potem możesz żałować. Powstrzymaj się, zanim nie poznasz prawdy. Zrobiłem to dla twojego dobra. Natalie od początku nie chciała, żebyś się o tym dowiedział – wyjaśnił i zwrócił się do swojej siostrzenicy: – Co się wydarzyło, że nagle zmieniłaś zdanie?

– Nie zamierzam dłużej ukrywać prawdy. Nie chcę, by Miley ponosiła winę za naszą wspólną przeszłość. Nie powinienes się w to dłużej wtrącać, wujku.

– To brednie, Natalie. Nie mydl mi oczu.

Ponownie otaksowałem spojrzeniem wszystkich gości. Nie potrafiłem stwierdzić, co myśleli o tej sytuacji. Wydawało mi się, że wszyscy po kolei mogliby okazać się moimi wrogami. Mogli doskonale znać prawdę i oszukiwać mnie przez te wszystkie lata.

– To było miłe przyjęcie, ale... proszę was, wyjdźcie stąd. Nie powinniście uczestniczyć w tym, co się tutaj rozgrywa. To sprawa, która dotyczy wyłącznie mnie i Natalie – oświadczyłem nieco drżącym głosem.

Goście zaczęli patrzeć po sobie, jakbym mówił w innym języku.

– Czego nie zrozumieliście? Wypieprzać z mojej posesji, dopóki się porządnie nie wkurwiłem! – warknąłem.

Dopiero po tym poleceniu dotarło do nich, w jakim stanie się znajdowałem, i zaczęli opuszczać mój ogród. Oddychałem głośno i zaciskałem ze złości pięści. Powoli docierało do mnie, że w ułamku sekundy stałem się kupą gówna. Uczciwość, troska o innych, empatia – te uczucia niczym płomień świecy zaczęły nieoczekiwanie we mnie gasnąć. Zgrzytałem zębami i powstrzymywałem się, żeby nie uwolnić ani jednej łzy. Po raz pierwszy w życiu naprawdę się starałem, by nie pokazać ich światu. Nie chciałem ujawniać tego, jak bardzo czułem się upokorzony i pokonany.

– David, pozwól mi zostać i z tobą porozmawiać. – Trener usiłował coś wskórać, ale każda taka próba z jego strony tylko wyprowadzała mnie z równowagi. Im bardziej próbował się do mnie zbliżyć, tym bardziej ja miałem ochotę wybuchnąć. Choć nie wiedziałem do końca wszystkiego, wypowiedzenie okrutnych słów, które miałem na końcu języka, sprawiłoby, że ten człowiek nie mógłby spojrzeć nazajutrz w lustro.

– Do tej pory nie pozwalałem na to, żeby fałszywi ludzie przebywali w moim życiu. Cenię je i lubię wiedzieć, komu mogę ufać. Do dziś kochałem cię jak ojca. Nie mam pewności, czy jestem ojcem tej dziewczynki, jednak... Właśnie cię znienawidziłem. Wiesz dlaczego? Bo wiedziałeś. Znałeś prawdę i milczałeś. Ja też nie mam ci nic więcej do powiedzenia. Dołącz do swojej żony, a potem wyjdź z mojej posesji – wycedziłem, przez co mężczyzna błyskawicznie uniósł ręce w geście poddania i udał się w kierunku drzwi tarasowych.

Obserwowałem go, aż zniknął w środku. Wziąłem głęboki wdech i wypuściłem powoli powietrze. Zostałem sam w towarzystwie Alessii i Natalie. Moja narzeczona wciąż stała zdezorientowana, a kiedy popatrzyłem w jej kierun-

ku, dostrzegłem, że jej broda drży. Rozumiałem, co czuła, jednak w tym momencie nie mogłem zrobić nic oprócz wyciągnięcia prawdy od Natalie. Jej jako jedynej nie chciałem karać za swoją przeszłość. Nie była niczemu winna, ale domyślałem się, że ta informacja ponownie zachwiała tym, co było między nami.

– Alessia, proszę cię, zostaw nas samych.

Wydawała się nieco zaskoczona moją prośbą, jednak chwilę później skinęła głową i udała się do środka domu. Gdy pozbyłem się wszystkich świadków, wolnym krokiem podszedłem do Natalie, stając z nią twarzą w twarz, i zajrzałem jej głęboko w oczy.

– Gratulacje. Znowu pojawiłaś się w moim życiu i je rozpieprzyłaś. Jak możesz być taka bezduszna i wszystko niszczyć?

– Ja? – Zaśmiała się krótko, po czym pokręciła głową i stwierdziła: – To ty nas zniszczyłeś, David. Ty sprawiłeś, że to małe dziecko wychowywało się bez ojca.

Przymknąłem powieki, próbując ubrać w słowa to, co wypełniało moje myśli. Wreszcie zdecydowałem się postawić sprawę jasno.

– Skąd mam mieć pewność, że to moje dziecko? Pieprzyłaś się z każdym!

– Nie bądź bezczelny! – Wymierzyła we mnie oskarżycielsko palec. – Dobrze wiesz, że podczas trwania naszego związku spałam tylko z Trevorem. Nie doszłoby do tego, gdybyś nie był tak mocno zafascynowany swoją karierą. Nigdy nie chciałeś słuchać o moich potrzebach i nie traktowałeś mnie odpowiednio. – Nieoczekiwanie minęła mnie i podeszła do stołu, na który wcześniej odłożyłem prezent. – Gdy zajrzysz do środka tego pudełka, zyskasz pewność, że Miley jest twoją córką.

Odwinęła czerwoną kokardkę i zaczęła rozrywać papier ozdobny. Wyjęła zawartość pudełka i przesunęła ją po blacie stołu. Dostrzegłem jej trzęsące się dłonie i łyzy, które zaczęły spływać po policzkach. Natalie próbowała z nimi walczyć – ocierała je naprzemiennie ze skóry palcami. Zrobiłem krok do przodu, jednak czułem towarzyszącą mi niepewność i dziwny strach. Nie wiedziałem, co mogłem tam ujrzeć, lecz przygotowywałem się na najgorsze. Dotychczas brałem na klatkę i starałem się naprawić wszystkie błędy, jakie popełniłem w swoim życiu, by później mieć czyste sumienie.

– To są wyniki DNA. Miley w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach jest twoim dzieckiem. Byłam tego pewna od początku. Właściwie ten test zrobiłam z myślą o tobie, bo wiedziałam, że nie uwierzysz mi na słowo. Kiedyś błagałam cię o to, żebyś mnie wysłuchał. Błagałam o rozmowę! Nie dałeś mi szansy, więc... – Jedną ręką chwyciła mnie za nadgarstek, a drugą podniosła kartkę i wepchnęła mi w dłoń. – Przeczytaj to! To jest ten dowód, którego oczekiwałeś ode mnie przez lata.

Nagle zwątpiłem. Poczulem, że nie musiałem tego czytać. Nie musiałem, bo to małe dziecko było jak... kopia mnie. Miałem niewiele czasu na to, żeby przyjrzeć się dziewczynce, ale gdy podeszła bliżej i spojrzała w moje oczy... To wystarczyło, bym poczuł dotkliwe ukłucie w klatce piersiowej. W tych małych rączkach, którymi chwyciła materiał moich spodni, płynęła moja krew. Przyglądałem się wynikowi testu na ojcostwo i milczałem. Nie musiałem pytać nawet o wiek Miley. Kalkulacja wydawała się prosta, zapewne zbliżały się jej czwarte urodziny.

– Gdybyś chciał, żebyśmy na szybko streściła ci jej życiorys, przyniosłszy też ze sobą zdjęcia. – Kobieta zaczęła

po kolei rozkładać fotografie, wskazując na nie palcem. – Tutaj jest fotografia Miley zaraz po urodzeniu. Od początku była do ciebie bardzo podobna, dosłownie jakby skórę zdjął. To zdjęcie z jej pierwszych urodzin, na którym byłam tylko ja i jej niania. Tutaj pierwszy raz zaczęła chodzić. A to nasze pierwsze wspólne wakacje w Turcji.

Podniosłem jedno ze zdjęć i w tym samym momencie zalała mnie fala paskudnej goryczy. Topiłem się w morzu poczucia własnej klęski, że zawiodłem. Zawiodłem jako ojciec, choć nawet przez myśl nie przeszło mi, że mogę nim być. Przecież Trevor powiedział mi coś innego. Powiedział, że dokonała aborcji, a ja przez jego słowa czułem się podle z samym sobą. Teraz... Kiedy obserwowałem radosną twarz tego dziecka na każdym zdjęciu, poczułem się tak, jakbym je opuścił. Skazał na samotną podróż przez życie, na jaką mnie skazała moja matka.

– Nie chcę, żebyś myślał, że te wszystkie chwile były przepełnione szczęściem. Nie pozwolę ci tak myśleć. Nie wiesz, przez co przeszłam i nadal przechodzę, ponieważ posłuchałam innych.

Odłożyłem fotografię na stół i podniosłem wzrok na Natalie.

– Każdego dnia próbowałam grać przed nią silną, stwarzać pozory, pokazywać, że świat może być piękny bez tatusia, który nas nie chciał. Oprócz wujka i cioci nikt nie wiedział, co wtedy czułam. Gdy Miley zaczęła rosnać pod moim sercem, zdecydowałam się porzucić Trevora. Wręcz obrzydliwie go okłamałam, a potem spakowałam się i wyjechałam, żeby urodzić gdzieś w samotności. – Jej oczy ponownie napełniły się łzami, a mi powoli wszystko zaczęło łączyć się w całość. – Żyliśmy samotnie z dala od innych. Miałśmy wtedy tylko siebie.

Przełknąłem z trudem ślinę, ale cierpliwie słuchałem tego, co miała mi do powiedzenia. Nie byłem draniem bez uczuć i jej słowa naprawdę zadawały mi ból.

– Przeszłam przez paskudną depresję poporodową i zrezygnowałam na jakiś czas ze swojej kariery. Gdyby nie wsparcie najbliższych, nie wiem, czy miałybyśmy gdzie spać i za co żyć. Podczas gdy ty pławiłeś się w luksusie, ja codziennie budziłam się z nowym lękiem i kończyłam dzień, modląc się, żeby te okropne myśli wreszcie mnie opuściły. Nie do końca tak się stało, wciąż żyję wydarzeniami z przeszłości. Rozumiesz, co to znaczy? Rozumiesz, jak bardzo cierpiałam, gdy ty przez ten czas spełniałeś swoje marzenia?

– Kto cię zmusił do ukrywania tej prawdy? Trener? – zapytałem drżącym głosem. – Kto? Przyznaj się do wszystkiego.

– Ty. Ty mnie wyrzuciłeś z domu. Ty nas nie chciałeś. Ty kazałeś się nam wynosić.

Westchnąłem ciężko i potarłem dłońmi twarz. Przypomnienie jej o tym, że przecież mnie wtedy zdradziła, było bez sensu. Każdy z nas miał swoją wersję i zaciekle jej bronił.

– Gdy Miley zaczęła rosnać i coraz więcej rozumieć, stwierdziłam, że muszę wyznać ci prawdę. Mocno pragnęłam to zrobić, jednak inni zaczęli cię bronić. Jak zwykle wmawiali mi, że to nie najlepszy moment, ponieważ miałeś przed sobą karierę. Toczyłeś pojedynki i je wygrywałeś, a ta wiadomość mogłaby zrujnować twoje życie. Szkoda, że nikt nie pomyślał o mnie. – Urwała na sekundę i przymknęła powieki, jakby chciała się uspokoić. Po chwili powróciła do mnie spojrzeniem pełnym żalu. – Pogodziłam się z tym, że nie będziemy już razem, ale jeśli chodzi o Miley... po latach powiedziałam dość. To nie mogło dłużej

trwać. Ona potrzebuje też ojca, a ja nie mam już siły, żeby być samotną matką.

– Jaką karierę, Natalie? Naprawdę uznałaś, że nawet w tamtym momencie nie mógłbym zaakceptować tego, że zostałem ojcem? – prychnąłem pod nosem i odważnie stwierdziłem: – Nic nie jest ważniejsze niż... moje dziecko.

Zamilkliśmy na jakiś czas. Te słowa płynęły prosto z mojego serca, ale o dziwo, nie chciałem ich cofnąć. Kobieta do tej pory była roztrzęsiona, a tym wyznaniem wywołałem w niej zdumienie, poznałem to po mimice jej twarzy. Miałem dosyć wypominania sobie błędów przeszłości, ponieważ nam obojgu sprawiało tylko ból.

– Powiedz mi tylko, dlaczego zaczęłaś robić takie podchody, gdy pojawiła się Alessia? Dlaczego próbowałaś zrobić mnie w to, że uprawialiśmy seks?

– Myślałam, że ta kobieta...

– Alessia.

– Alessia nic dla ciebie nie znaczy. Wypytywałam o nią wujka. Miała być tylko twoją sprzątaczką. Jednak prawda okazała się inna, a od dziś jest twoją narzeczoną.

– Nic nie usprawiedliwia twojego zachowania ani tego, że podałaś mi jakieś gówno, kiedy odwoziłem cię do domu. I to praktycznie przed samą walką. Wiedziałaś, z czym to się wiąże!

– Jakiego świństwa? Nie wiem, o czym mówisz.

– Nie udawaj. Nie byłem wtedy sobą, a ty dobrze wiesz, jak to się mogło skończyć. Nie zasnąłem u ciebie sam. To coś uśpiło moją czujność, a ty mnie jeszcze rozebrałaś.

– David...

– Chociaż raz nie próbuj mydlić mi oczu, Natalie! Prze stań już!

Kobieta spuściła głowę ze wstydu i pociągnęła nosem.

– Dobrze, zrobiłam to. Przyznaję się.

Prychnąłem.

– Co chciałaś tym osiągnąć? Dlaczego potem zaczęłaś mnie szantażować tymi SMS-ami? Jaki miałaś w tym cel?

– Naprawdę nie wiesz? Nie wiesz, dlaczego się tak zachowywałam? Ta kobieta odebrała mi moją rodzinę. – Wskazała palcem za siebie. – Odebrała mężczyznę, którego kochałam i wciąż Kocham, który jest ojcem mojego dziecka. Dlaczego karma nie wraca? Dlaczego los karze tylko mnie, podczas gdy innym wszystko uchodzi płazem?

– Pograżasz się, Natalie. Lepiej już nic więcej nie mów na ten temat – powiedziałem i odsunąłem jedno z krzeseł, po czym usiadłem przy stole.

Dziwny szum w uszach sprawił, że nagle zachciało mi się wymiotować od nadmiaru informacji. Po powrocie do Chicago stanowiłem oazę spokoju, a w ciągu jednego wieczoru znowu stałem się kłębkim nerwów.

– I tak niczego nie zrozumiesz. Nie zrozumiesz, jak bardzo można kogoś kochać. Jak ciężko bywa, gdy serce walczy z rozumem. – Oparła się rękami o stół, pokręciła głową i powiedziała coś, co ponownie zwróciło moją uwagę. – Ja jednak już się z tym pogodziłam. Mam tylko nadzieję, że nie będziesz tego żałował.

– O czym ty mówisz?

– O niczym, zapomnij. Zostawię ci zdjęcia na pamiątkę, gdybyś chciał oprawić je w ramkę – szepnęła i nagle ruszyła w kierunku domu.

– Dlaczego? – zapytałem. Po tym, jak ucichł stukot jej obcasów, domyśliłem się, że się zatrzymała. – Dlaczego postanowiłaś przyprowadzić moją córkę... – z ogromnym trudem wypowiedziałem to słowo – ...do mnie po tylu la-

tach? Dlaczego nie zrobiłaś tego wcześniej? Nie wierzę, że chodzi tutaj o moje marzenia. Po prostu w to nie wierzę.

– Uwierz. W tym momencie nikt nie jest dla mnie ważniejszy od Miley. Zrobię dla niej wszystko, a ona... oprócz mnie ma jedynie ciebie. Musiała poznać swojego ojca. Musiała się dowiedzieć, kim jesteś.